Nr. 299. Dnia 29 października. Poniedziałek. Dnia 17 (29) października 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Narcyza B.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.	Piatek: *Dzień Zaduszny.*
Wtorek: Germana B. W.	Zachód " 5-ej " 6	Zachód " 7 " 16 r.	Sobota: Huberta B.
Środa: Wolfganga B. M.	Długość dnia godzin 10 " 21	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 9 (st. 6 c. 9)	Niedziela: Karola Borom. B. W.
Czwartek: **Wszyst. Świętych.**	Ubyło 6 " 4	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°.	Poniedz: Zacharjasza i Elżbiety.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 3/281. telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dalemila, jutro Przemysławy.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy Obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Teatry: **Wielki:** dziś Hymn narodowy oraz opera Gounod'a „Faust"; panie Kwiecińska, Marszałkowska i Fr. Saville; pp. Broggi-Muttini, Giannini-Griffoni, Niedźwiedzki i Sillich; w akcie 2-im walc: corps de balet; jutro opera Bizeta „Carmen" (występ pani Salvador; pp. Giraud i Giraldoni'ego); — **Rozmaitości:** dziś Hymn narodowy oraz komedja Graybnera „Maruder" (pierwszy raz); panie Borkowska, Czakówna, Federowiczowa, Gilska, Mirecka, Mroczek, Płońska-Grabowiecka i Rakiewiczowa; pp. Frenkiel, Kruszewski, Nowicki, Prażmowski, Rapacki i Wolski; jutro komedja Graybnera „Maruder";—**Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś Hymn narodowy (wykona orkiestra), operetka Koschata „Piosenki tyrolskie"; panna Czosnowska; pp. Dyliński, Jagielski i Laskowski, oraz krotochwila Brandon-Thomasa „Ciotka Karola"; panie Baumanowa, Janicz, Micińska (córka) i Szymborska; pp. Grubiński, Jarszewski, Kulesza, Sikorski, Śliwiński i Turczynowicz;— **Mały:** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro operetka-wodewil E. Audrana „Konik polny i mrówka" (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 28519 rs. 5 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Biuletyny.

Petersburg 27-go października. (*T. Aj. półn.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 28-go października o godz. 10-ej zrana brzmi jak następuje:

„W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Apetyt zadawalniający. Zresztą zmian niema."

Petersburg 28-go października. (*T. pr. K. W.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 28-go października, o godz. 7-ej wieczorem:

„W ciągu dnia dzisiejszego w stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana nie było żadnej zmiany."

Biuletyn podpisali: prof. Leyden, dr. Zacharin, leib-chirurg dr. Hirsz, dr. Popow i honorowy leib-chirurg Weljaminow.

(*Aj. półn.*)

— We czwartek, d. 25-go października, o godz. 1-ej w południe w cerkwi pierwszego gimnazjum żeńskiego w Warszawie, w obecności kuratora okręgu naukowego warszawskiego, p. o. rektora Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, całego ciała profesorskiego i urzędników uniwersytetu oraz studentów, odprawione zostały modły o zesłanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu.

(*Warsz. Dniewn.*)

— W d. 25-ym października o godz. 6-ej wieczorem w warszawskim szpitalu dla obłąkanych w Tworkach, w obecności inspektora lekarskiego szpitali cywilnych w Warszawie, profesora rz. r. st. Czausowa i urzędników szpitala oraz niektórych chorych ze szpitala, proboszcz cerkwi Wniebowzięcia Matki Boskiej w Warszawie protojerej Tatarow odprawił modlitwy z przyklękaniem o zesłanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu.

(*Warsz. Dniewn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Według informacyj, zaczerpniętych z organów urzędowych, senat rządzący zajmował się w tych dniach kwestją określenia, czy w danych wypadkach należy dostrzegać dewastację majątków ziemskich czy też nie. Kwestję postawiono następującą: Jak sądzić o tem, jeśli właściciel majątku, wystawionego na sprzedaż za zaległe raty Towarzystwa kredytowego ziemskiego wyrąbie las nie w celu niezbędnego użytku do prowadzenia gospodarstwa, lecz w celach zysku; gdy drzewo otrzymane w ten sposób sprzeda oraz gdy sprzeda również budynki na rozbiórkę, mimo zaś tego suma otrzymana na licytacji pokryje w zupełności dług Towarzystwa? Po wysłuchaniu wniosku oberprokuratora, senat rządzący uznał: 1) że samowolna sprzedaż przez kogokolwiek swego majątku, który mu zostawiony jest pod dozór, stanowi dewastację, przewidzianą w art. 1,681 kod. o kar., ponieważ majątek wystawiony na sprzedaż tem samem już wyłączono z posiadania właściciela; 2) że dla istoty dewastacji niezbędnem jest, aby majątek był opisany i oddany pod dozór przez osoby prawnie do tego upoważnione; 3) że istota dewastacji zależy na niszczeniu majątku, przeznaczonego na sprzedaż, w celu osiągnięcia tą drogą zysków nieprawnych. Jednocześnie senat rządzący uznaje, że na mocy Najwyżej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla gubernij Królestwa Polskiego z r. 1888-go, pożyczki wydawane przez Towarzystwo zabezpieczone są na całości zastawionego majątku do ostatecznego umorzenia pożyczki; właściciel majątku nie ma prawa bez decyzji Towarzystwa sprzedawać części majątku lub też w jakikolwiek sposób zmniejszać stan majątku, w jakim były dobra podczas wydawania pożyczki. Jeżeli wierzyciel nie spłaci w terminie rat obowiązkowych, otrzymuje 2 miesiące ulgi; jeżeli w ciągu trzech miesięcy ulgowych cały dług nie będzie spłacony, to dyrekcja główna wystawia dobra na sprzedaż; po otrzymaniu powyższej decyzji dyrekcji głównej, dyrekcja szczegółowa ustanawia warunki i termin sprzedaży, nie wcześniej nad 7 miesięcy od czasu otrzymania decyzji dyrekcji głównej; wreszcie (art. 213 ustawy) po opisaniu majątku i dopełnieniu innych formalności przewidzianych ustawą, żąda w dzień licytacji od tego, komu majątek oddany jest pod dozór, całości tegoż majątku. Ze wszystkiego widać, że Towarzystwo pod względem sprzedażnym majątków postępuje prawnie i że właściciel majątku zastawionego od czasu wystawienia go na sprzedaż (jak to opiewa art. 243 ustawy) nie jest już właścicielem, ale tylko zarządzającym, który przestał korzystać z dochodów, skutkiem tego nie ma przyczyny prawnej do uwolnienia od odpowiedzialności za roztrwonienie, której podlegają na mocy orzeczenia karnego departamentu kasacyjnego osoby, którym zastawione majątki pozostawiono pod dozór przez władze sądowe lub rządowe. Co się zaś tyczy nieprzyczynienia przez podobne roztrwonienie szkody Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, którego dług na licytacji w zupełności zaspokojono; to okoliczność ta, zdaniem senatu rządzącego, nie może zmienić czynu występnego takiego właściciela majątku, ponieważ dla istoty przestępstwa roztrwonienia, według kasacyjnego departamentu karnego dostateczne jest istnienie tylko zamiaru otrzymania nieprawnej korzyści, ale nie przyczynienie komuś szkody, zależnej lub nie od woli winnego. Na posiedzeniu senatu rządzącego prezydował bar. F. F. Stackelwerk, sprawę przedstawiał senator E. Fuchs; z wnioskiem wystąpił prokurator H. Nichlaidow.

═ Według informacyj *Birż. wied.*, ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do gromadzenia materjałów o zadłużeniu ziemi w związku z dopływem kapitałów w tym kierunku za ostatnie 25-lecie.

═ *Birż. wied.* piszą: Wprowadzenie monopolu skarbowego nastąpi od 13-go stycznia 1896-go r. w 22-ch gubernjach zachodnich, z których jednak wyłączono gubernje nadbaltyckie. W tych ostatnich monopol wódczany wprowadzony będzie w 1897-ym, a może nawet w 1898-ym r.

═ Zarząd budowy nowych wodociągów zamówił w fabrykach miejscowych pp. Lilpop, Rau i Loewenstein oraz K. Rudzki i sp. aparaty, służyć mające do regulacji odpływu wody z osadników. Aparaty te, skonstruowane podług wzorów zagranicznych, kosztować będą wraz z rurami przelewowemi około 8000 rs.

═ Podług projektu głównego inżeniera, drugi smok, jaki z wiosną r. p. układany będzie od stacji pomp do Wisły, dłuższy będzie od dotychczas funkcjonującego o st. bież. 15, czyli liczyć ma 40 st. b. Szerokość smoka oznaczona została na 4 st. b., gdy obecny zajmuje tylko 3 st. b.

═ Od d. 13-go listopada r. b. zacznie się w magistracie wykupno patentów na zakłady przemysłowe i handlowe. Z tego powodu magistrat wezwał urząd starszych zgromadzenia kupców do przysłania spisu alfabetycznego wszystkich kupców należących do zgromadzenia dla skontrolowania, czy wykupili w czasie właściwym odpowiednie patenty.

═ Z teatru i muzyki.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj pierwszy raz komedję p. St. Graybnera p. t. „Maruder".

* Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej) po dzisiejszem przedstawieniu „Ciotki Karola" i „Piosenek tyrolskich", zamyka podwoje swe na sezon zimowy.

Jutro otwarty będzie teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej), gdzie daną będzie pierwszy raz operetka-wodewil w siedmiu odsłonach p. t. „Konik polny i mrówka", z muzyką Audrana.

Libretto wyszło z pod pióra pp. Chivot i Duru.

Tytułowemi bohaterkami będą pp. Święcka i Babińska.

Dalszą obsadę jutrzejszej nowości tworzą panie Manowska i Kawecka oraz pp. Jarszewski, Morozowicz, Misiewicz i Rzecznik.

═ Ze sztuki.

* Na wystawę stałą Towarzystwa sztuk pięknych w ostatnich dniach przybyły: Karola Millera trzy portrety męzkie: hr. Sk., dra Pr. i p. M. z Białocerkwi; Piotra Massimo trzy krajobrazy i widoki morskie; Michała Budzyńskiego „Strumyk"; Marji Nostitz-Wasilkowskiej dwa partrety damskie; Kazimierza Pułaskiego „Rybacy z nad morza Północnego" i „Na polowaniu"; Stanisława Gierszewskiago „Portret autora": Franciszka Kostrzewskiego „Konik polny i mrówka" roboty akwarelowej; Józefa Rapackiego „Krajobraz letni" i Alfonsy Kanigowskiej „Przy straganie" i „Staw w parku".

Z ruchu sprzedażnego, który w sezonie bieżącym

w ogóle jest dość ożywiony notujemy: p. K. Deike zakupił Józefa Chełmońskiego „Krajobraz leśny" i Alberta Taljańskiego „Przy ognisku"; p. Edm. Langner—Witolda Wejcherta „Po przeprawie z odyńcem"; p. Feliks Kramsztyk—Wład. Kipmana „Reparacje"; wreszcie p. E. Downarowiczowa nabyła Teofila Zaleskiego „Krajobraz jesienny".

* Pejzażysta Wroński wzbogacił pracownię swoją licznemi widokami z okolic Białejrusi, w których większą część lata na studjach przepędził.

Artysta ze szczególnem zamiłowaniem traktuje miejscową przyrodę, wśród której: płaszczyzna, dąb, brzoza i sosna pierwszą grają rolę.

W obranych przezeń tematach czuć pociąg do widoków cichych, łagodnych, na których i wzrok widza spocząć może z pewnym spokojem.

Obok okolic rzeczonych spotykamy też w pracowni wdzięczne obrazy z okolic Nowoaleksandrji i Kazimierza, również świeżo wykończone.

* Zmarły przed kilkoma laty rzeźbiarz ś. p. Kloss, pozostawił po sobie grupę marmurową p. t. „Tarpea", wykończoną podczas pobytu w Rzymie przed rokiem 1881-ym.

Dzieło to, wykonane z niepospolitym talentem, z powodu wysokiej ceny nie mogło znaleźć nabywcy i przez ciąg lat ubiegłych tułało się po wystawach tutejszych.

Dopiero w tych dniach grono osób nabyło „Tarpeę" od rodziny na upominek okolicznościowy.

Za grupę zapłacono około 3,000 rs.

= Surowica.

Delegat *Medycyny*, dr. Żurakowski, ogłasza, że Aronson w Berlinie przyrzekł mu dostarczyć w listopadzie surowicy krwi, używanej z takiem powodzeniem przeciw błonicy.

Surowicy trudno obecnie dostać w Berlinie, ponieważ Aronson jeszcze jej nie ma, fabryka zaś w Hoechst wypełnia dotąd tylko zlecenia zarządów szpitali niemieckich.

Z tego powodu próby leczenia błonicy surowicą krwi w Warszawie będą opóźnione.

Dr. Żurakowski bawi obecnie w Paryżu.

= Szafki automatyczne.

Jedna z fabryk wyrobów tytuniowych wniosła podanie do władzy o uzyskanie koncesji na prawo umieszczania w różnych punktach miasta szafek automatycznych, mieszczących paczki po 5 papierosów każda.

Automaty są tak urządzone, że za wrzuceniem 5-kopiejkowej monety miedzianej, z odpowiedniego otworu wyskoczy paczka z papierosami.

Fabryka, otrzymawszy świadectwo od akcyzy, zamierza wywiesić 30 takich szafek automatycznych.

= Podburzanie robotników.

Obrońca fabrykanta tutejszego, Emila Herzmana, wniósł skargę do sędziego pokoju 19-go rewiru m. Warszawy, objaśniając, iż pracujący w fabryce H. czech, Tomasz Wokauł, chcąc zmusić właściciela do podwyższenia płacy tygodniowej, namawiał i podburzał wszystkich robotników do opuszczania fabryki, co też wkrótce nastąpiło, tak, iż fabryka przez kilka dni była nieczynna.

Wkrótce robotnicy, ulegając perswazjom fabrykanta, wrócili do zajęć, jeden tylko Wokauł odmówił w dalszym ciągu posłuszeństwa i, stając często przed fabryką, groził robotnikom, iż jeżeli który ośmieli się przyjść do roboty, to go nożem przebije.

Niejeden z robotników uląkł się i do roboty nie przychodził.

Wszystkie powyższe okoliczności stwierdzili liczni świadkowie, oskarżony zaś dowodził, iż fabrykant zmusił wszystkich robotników do opuszczenia zajęć, gdyż ich obarczał robotami nie wchodzącemi w zakres zwykłych czynności.

Sędzia pokoju, nie uwzględniwszy tych objaśnień, skazał Tomasza Wokauła na 8 miesięcy więzienia, nakazując natychmiastowe jego zaaresztowanie.

Zjazd sędziów pokoju, do którego sprawa w drodze apelacji przeszła, skierował akta do sędziego śledczego, uznając, iż sprawa ta podlega kompetencji sądu okręgowego.

= O pocałunek.

Pełen romansowych zapałów Jan Wojdak, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej, upodobawszy sobie nadobną służącą, Marjannę Zabielską, postanowił, mimo jawnie okazywanej mu niechęci, poczęstować ją pocałunkiem.

Jakoż pewnego poranku, a było to, jak świadkowie zeznali, przy niedzieli, Wojdak dopiął swego zamiaru, nie bacząc bowiem na obecność kolegów swoich, „cmoknął" p. Zabielską.

Niezadowolona z tak obcesowo składanych jej dowodów uwielbienia, Marjanna Z., z namowy kilku przyjaciółek, zaskarżyła p. Wojdaka do sędziego pokoju, żądając zbadania... 14-tu świadków i surowego ukarania W.

Sędzia pokoju skazał W. na 10 rs. grzywien lub 3 dni aresztu.

+ Dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej powiatu kutnowskiego, porucznik Zinkow, został mianowany, jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, p. o. naczelnika powiatu płońskiego.

+ Na budowę kościoła.

W d. 13-ym b. m. grono amatorów z Dąbrowy uproszone przez komitet budowy kościoła w Sosnowcu odegrało w teatrze Sieleckim na dochód tejże budowy trzy sztuki: „Nikt nie stracił", „Przez wdzięczność" i „Nad Wisłą".

Przedstawienie dało czystego dochodu 60 rs. 31 kop.

Komitet budowy kościoła składa serdeczne podziękowanie pp. amatorom z Dąbrowy.

Po przedstawieniu grono amatorów i część miejscowych gości urządziła składkową kolację i zabawę.

+ W letargu.

W tych dniach we wsi Grzybów, na pograniczu, po krótkiej chorobie zmarła kolonistka, Józefa Sędziakowa.

Zwłoki złożono w trumnie na katafalku, obok którego nazajutrz wieczorem zgromadziła się cała rodzina i sąsiedzi.

Nagle Sędziakowa poruszyła się, a po chwili usiadła w trumnie.

Widok ten wśród obecnych wywołał taką panikę, że rozpierzchli się na wszystkie strony, a Sędziakowej nikt nie pośpieszył z pomocą.

Skutkiem tego Sędziakowa wraz z trumną spadła z katafalku, przewrócona zaś świeca wznieciła ogień.

Wołania Sędziakowej usłyszał przechodzący przypadkiem około domu żałoby gajowy i pośpiesznie ogień ugasił.

Teraz dopiero weszło do izby kilku ośmielonych już wieśniaków i pomogło gajowemu przenieść Sędziakową na łóżko.

Obudzona ze snu letargicznego Sędziakowa jest ogromnie osłabiona, a w dodatku skutkiem przestrachu rozchorowała się bardzo.

Wypadek letargu wywołał w całej okolicy wielką sensację.

+ Zbrodnie.

W Wiskitkach, w pow. płońskim, w mieszkaniu Augustyna Sydry znaleziono zwłoki 30-letniej Marjanny Szczepańskiej z Guzowa, gospodyni Sydry.

Szczepańska została zamordowana uderzeniami toporem w głowę, nadto miała odrąbane duże palce u obu rąk.

Morderca dotąd niewykryty.

We wsi Kunki, w pow. gostyńskim, Stanisław Tomaszewski, w czasie pracy w lesie został postrzelony.

Kula trafiła T. w bok.

Kto strzelał z krzaków, niewiadomo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go października komisja poborowa wojskowa, zasiadająca w byłych barakach rekruckich na Pradze, dokona ostatecznego sprawdzenia listy popisowych, należących do pozostałych sześciu cyrkułów policyjnych, t. j. od 7—12-go włącznie; d. 31-go b. m. odbywać się będzie losowanie popisowych, zamieszkanych w cyrkułach: dziewiątym, jedenastym, szóstym i drugim.

— D. 30-go października, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbywać się będzie licytacja na dostawę w r. p. do więzienia piotrkowskiego około 443 sążni drzewa opałowego oraz 17,851 pudów węgli kamiennych od cen: za drzewo od rs. 6 za sążeń i za węgle 14 kop. za pud; wadjum wymagane w sumie rs. 500.

Z toru mokotowskiego.

Niezwykle obfitym był program wczorajszego ostatniego dnia gonitw jesiennych na torze mokotowskim, obejmował bowiem aż dziewięć biegów.

Wszystkiego, czem jesień zaznaczyć się może, mieliśmy wczoraj dowoli, więc i grząskie błoto pod nogami, i wiatr zimny i przejmujący, i deszcz, zamieniający się chwilowo w ulewę, i grad, i jako ostrzeżenie, że zima już za pasem i sportowym zapasom czas dać pokój, nawet troszeczkę śniegu.

Pomimo tak niekorzystnych warunków atmosferycznych, publiczności zebrało się dość wiele — brakowało tylko wśród niej przedstawicielek płci nadobnej.

Z powodu większej, niż dotychczas, liczby biegów, rozpoczęły się one o pół godziny wcześniej, niż zwykle, t. j. o godz. 1-ej.

W szranki wystąpiły tylko dwa konie: „Tuman" p. Bieławieńca i „Bergère" p. Pawłowa, które w 4-wiorstowym *steeple chasse handicap* z 16 przeszkodami miały walczyć o nagrodę rs. 700.

Nagrodę tę zdobyła w m. 5 sek. 53 „Bergère", niosąca 170 f. wagi, „Tuman" z wagą 190 f. był drugim o kilkanaście długości.

Totalizator płacił rs. 19 za 10.

Drugą była gonitwa wiorstowa dwulatków o nagrodę rs. 1,200.

Wyścig trwał m. 1 sek. 22. Pierwszym przed celownikiem przebiegł „Hungarian" J. Dobrogosta, drugim „Tambourin" J. Reszkego i trzecią „Victresse" S. Sonnenberga.

Totalizator płacił rs. 18.

W gonitwie trzeciej na dystansie 2 w. 133 sąż. o o nagrodę rs. 1,200 walczyły trzyletnie ogiery i klacze.

Nieprzewidziane zwycięstwo odniosła „Concession" p. J. Reszkego, która ukończyła bieg w m. 2 sek. 53, za nią o długość była „Satanella" J. hr. Potockiego, trzecim dobrym „Liliput" J. Dobrogosta, dalej „Orion" A. ks. Lubeckiego, „Melinita" G. Kristiego i ostatni „Lindor" pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 124, podwójny za „Concession" rs. 30 i za „Satanellę" rs. 17.

Z gonitwy czwartej dla dwulatków, o nagrodę rs. 1,000 na dystansie 1 w. wycofany został „Król" A. hr. Potockiego, biegły więc tylko „Aschabad" J. Dobrogosta, „La Revanche" p. J. Reszkego i „Keepseek" J. hr. Potockiego, które w wymienionym porządku dobiegły do mety.

Bieg trwał m. 1 sek. 23.

Totalizator płacił rs. 23.

Najciekawszą była gonitwa piąta o nagrodę rs. 2,000, dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy na dystansie 2 w. 133 sąż., do której zapisanych było aż 13 koni. Z tych wycofane zostały „Fire-fly" J. Dobrogosta i „Orion" A. ks. Lubeckiego.

Rezultat jej był prawdziwą niespodzianką, zakończył się bowiem zwycięstwem „Inezy" A. hr. Potockiego, która ukończyła bieg w min. 2 sek. 53. Drugą była o długość „Fair-Tail" p. J. Reszkego, trzecim „Simoun II" M. hr. Zamoyskiego, dalej przyszły „Luce" p. Rusanowa, „Łowczy" Greya, „Bajaderka" stadniny rządowej w Janowie, „Cypryda" p. G. Christiego, „Vauvineux II" p. Rusanowa, „Hektor" A. hr. Potockiego, „Parsifal" p. S. Sonnenberga i w końcu „Archimedes" M. hr. Zamoyskiego.

Totalizator pojedynczy płacił za stajnię A. hr. Potockiego rs. 75, francuzki za tę stajnię rs. 20, za „Fair-Tail" rs. 25 i za „Simouna" rs. 17.

Takież same powodzenie sprzyjało stajni A. hr. Potockiego w następnej szóstej jednowiorstowej gonitwie dwulatków o nagrodę rs. 800.

Po wycofaniu przez M. hr. Zamoyskiego „Gladjatora", w biegu uczestniczyły tylko A. hr. Potockiego „Król", który ukończył gonitwę w min. 1 s. 23, drugą była „Chrysanthême" pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego, trzecią „Żurża" Greya i czwartą „Blanka" p. S. Sonnenberga.

Totalizator pojedynczy płacił rs. 28, podwójny rs. 16 i 18.

Siódmą była nagroda rs. 700, dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych za gonitwę 2-wiorstową.

Bieg ten trwał min. 2 sek. 33.

Pierwsza przed celownikiem przebiegła „Distanzritt" kl. Greya, mając blizko za sobą „Fire-Fley", kl. sk. gn. J. Dobrogosta. Dalej przybiegły: „Catau" p. J. Reszkego, „Little-Gnom" p. J. Iżyckiego, „Danae" p. A. Szeremetjewa, „Galatea" A. hr. Potockiego, „Touraine" p. J. Reszkego i „Elis" p. Kozłowskiego.

Totalizator pojedyńczy płacił rs. 36, podwójny rs. 19 i 18.

Z gonitwy ósmej o nagrodę rs. 500, na dystansie 6 wiorst, nie stanęły do startu: „Ellis" p. Kozłowskiego, i „Haracz" M. hr. Zamoyskiego, pozostało więc tylko czterech współzawodników, z których nowe zwycięztwo odniósł „Prezes" pp. J. Trzebińskiego i S. Wotowskiego, zwycięzca w biegu 10-wiorstowym, dając nowe pochlebne świadectwo stadninie miławczyckiej p. Trzebińskiego, która w ciągu ostatnich lat kilku dostarczyła torom naszym kilka koni silnych i wielce wytrzymałych.

Wczorajszy bieg 6-wiorstowy trwał min. 8 sek. 48. Drugie za „Prezesem" miejsce, o jakie 20 długości, zajęła „Velette" p. Bułatowicza, za którą w znacznem oddaleniu i wyczerpane do mety przyszły: „Liza-Cze" bar. Renne i „Kometa" p. Kawelina.

Totalizator pojedyńczy płacił rs. 21, podwójny po rs. 12 za obadwa pierwsze konie.

Zakończeniem dnia i sezonu była gonitwa 2-wiorstowa o nagrodę rs. 300.

Walczyły o nią: „Bloomsbury" p. Kozłowskiego i „Berta" p. Szepskiego, które też w tym porządku dobiegły do celownika.

Bieg trwał min. 2 sek. 45.

Totalizator płacił rs. 15.

— Z dniem 13-ym b. m. upłynął ostatni termin opłaty wpisów, polecamy więc opiece czytelników naszych 40-tu pilnych uczniów i 8 uczennic, których rodzice błagają nas o pośrednictwo.

Dzieci te ze wszech miar **na pomoc zasługują.**

NEKROLOGJA.

†

Ś. P.

Michał Wolski,

b. geometra rządowy, emeryt, członek komisji egzaminacyjnej na warszawskim Uniwersytecie, członek archikonfraternji literackiej,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26-go października 1894 r., przeżywszy lat 68. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży dnia 30-go października, to jest we wtorek, o godzinie 11-ej przed południem. Wyprowadzenie zaś zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie, na które pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

—1306

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Przesilenie w Berlinie.

Szczegóły dymisji.

Berlin d. 27-go.—Zapewniają, że decyzja cesarska w sprawie dymisji kanclerza i hr. Eulenburga zapadła już właściwie we czwartek, podczas polowania dworskiego w Liebenbergu, na którem obok prezesa ministrów pruskich hr. Botho Eulenburga, obecnymi byli jego bracia (jeden z nich jest posłem niemieckim w Wiedniu), tudzież znany z głośnego pojedynku radzca legacyjny Kiderlen-Wächter. Tam już hr. Botho Eulenburg oświadczył cesarzowi, że pozostać nie może obok kanclerza w urzędzie i prosi o dymisję. Wówczas cesarz zdecydował się uwolnić obu antagonistów. W piątek, o godz. 2-ej po południu, pożegnał hr. Caprivi cesarza, który w kwadrans potem przyjmował hr. Eulenburga na równie pożegnalnem posłuchaniu, a o godz. 2½ zawezwał do siebie członków rady związkowej hr. Lerchenfelda (Bawarja), hr. Hohenthala (Saksonja), Varnbühlera (Wirtembergja) i Jagemanna (badeńskie), aby im zakomunikować urzędownie dymisję obu pierwszych doradców swoich. Nie ulega wątpliwości, że nie kwestja środków przeciw anarchistom doprowadziła do katastrofy, ale przekonanie się cesarza, że rozdział urzędów kanclerza rzeszy i prezesa ministrów pruskich prowadzi do ciągłych zatargów. Książę Bismark na wybuch przesilenia nie wywarł żadnego wpływu.

Informacje dzienników.

Berliński *Localanzeiger* powiada: „Cesarz był w Liebenbergu i tam dowiedział się o atakach na prezesa ministrów pruskich hr. Botho Eulenburga w *Koelnische Ztg.* i innych dziennikach, które posądzane były—słusznie czy niesłusznie — że otrzymują informacje z kanclerskiego biura prasowego. Cesarz był oburzony temi napaściami, zwłaszcza dotknęło go to, że i posłuchanie rolników wschodnio-pruskich u cesarza i adres ich „wiernopoddańczy" wyzyskiwane były na niekorzyść hr. Eulenburga. Hr. Caprivi otrzymał o tym stanie rzeczy wiadomość i nie zdziwił się, że podanie się jego do dymisji zostało przyjęte. Były kanclerz opuszcza w tych dniach Berlin i udaje się na wypoczynek nad jezioro genewskie."

Nationalzeitung pisze: „Nie trudno zgadnąć, co doprowadziło do nagłego zwrotu rzeczy. Publikacje półurzędowej prasy kanclerza Capriviego wywołały w ciągu ostatnich kilku miesięcy stan iście anarchiczny, jaki w łonie rządu długo trwać nie może. Cokolwiekbądź podjętem będzie przeciw stronnictwom wywrotowym, w każdym razie nie należało *a priori* nadwerężać powagi i siły zamierzonej akcji przez ujawnienie wszystkich różnic opinji, wszystkich wątpliwości i obaw, przez zwalczanie stronnictw, na których pomoc i spółpracownictwo przecież liczyć wypadało, przez wywoływanie efektu, jakoby kierujący mąż stanu ostatecznie stał w porozumieniu jedynie z kilkoma przewódzcami partji niemiecko-wolnomyślnej, która przecież niczego nie żądała."

Staatsbürger Zeitung powiada w tym samym duchu: „Kanclerz upadł jedynie dzięki swoim zbyt zagorzałym przyjaciołom w obozie urzędowym i wolnomyślnym. Zwrócono ostatecznie uwagę cesarza na tę awanturniczą kampanję prasy wolnomyślnej; kazał on sobie przedstawić odnośne artykuły i zbadał sprawę do gruntu. Przebieg rozmowy piątkowej z hr. Caprivim był taki, że kanclerz widział się zmuszonym przedstawić natychmiast swoją dymisję, którą monarcha niezwłocznie przyjął."

Berliner Boersencourier pisze: „Na posłuchaniu, które kanclerz Caprivi w piątek, o godzinie 2-ej po południu miał u cesarza, wskazał on niektóre warunki (*Cautelen*), które posłużyć mu miały za rękojmię, iż cały rząd solidarnie wystąpi przed parlamentem w obronie projektów antyanarchicznych i o przeprowadzenie raz przyjętego programu rządowego całą siłą, bez żadnych zastrzeżeń i zboczeń starać się będzie. Przytem okazały się w ostatniej chwili takie różnice opinji, iż hr. Caprivi nie mógł otrzymać żądanych przezeń obowiązujących rękojmi. W następstwie tego kanclerz wręczył swoją dymisję, którą cesarz natychmiast bez żadnego wahania przyjął."

*

Berlin 28-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Namiestnik w Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe, mianowany został kanclerzem niemieckim i prezydentem rady ministrów pruskich.

Berlin 28-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Ks. Hohenlohe, który ciągle jeszcze jest gościem cesarza w Poczdamie, przyjął obydwa ofiarowane sobie urzędy kanclerza rzeszy i prezesa ministrów pruskich. Oświadczył on, że zgadza się zupełnie na wypracowane przez kanclerza Capriviego projekty zaostrzenia przepisów karnych przeciw stronnictwom wywrotowym i zdecydowany jest nie wykroczyć po za granice tych projektów, które znalazły zgodną aprobatę wszystkich ministrów związkowych, uczestniczących w konferencji czwartkowej. Nowemu ministrowi spraw wewnętrznych w Prusiech, Koellerowi, ks. Hohenlohe pozostawi swobodę działania tembardziej, że kierunek polityki wewnętrznej, jaki tenże ma obrać, nie stoi w kolizji z taktyką przyszłego kanclerza w sprawie wyboru środków skutecznej walki z dążnościami wywrotowemi.

Berlin 28-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Książę Hohenlohe nie zmieni w niczem polityki zewnętrznej hr. Capriviego. W ogóle zapewnia on, że kierunek spraw rządowych w rzeszy niemieckiej nie ulegnie żadnej zmianie, ponieważ hr. Caprivi upadł nie skutkiem porażki politycznej, ale jedynie i wyłącznie skutkiem osobistego zadrażnienia z hr. Eulenburgiem, które zmusiło cesarza do równoczesnego zrzeczenia się dalszej pomocy obu nieubłaganych współzawodników.

Berlin 28-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiejsza *Post* powiada w artykule widocznie inspirowanym, że kampanja (*Hetze*), prowadzona przez dzienniki, które oczywiście odbierały natchnienia z urzędu kanclerskiego, przeciw hr. Eulenburgowi była jeżeli nie jedyną, to w każdym razie rozstrzygającą pobudką dymisji hr. Capriviego. Ta kampanja prasowa piór półurzędowych przeciw prezesowi ministrów pruskich, którą Caprivi tolerował i przeciw której wpływem swoim nie oddziaływał, musiała utwierdzić cesarza w przekonaniu, że stosunek obecny obu najwyższych urzędów w rzeszy niemieckiej i w Prusiech nie poręcza należycie jednolitości i energji rządu na wewnątrz i na zewnątrz, skutkiem czego brakuje koniecznych podstaw do owego zjednoczenia się żywiołów porządku pod sztandarem cesarskim, jakie przewidziane było w mowie królewieckiej cesarza i rokować mogło jedynie zwycięstwo w podjętej walce przeciw żywiołom wywrotu. *Post* czyni uwagę, że zmiany systemu, pomimo zmiany osób i stanowisk w najbliższem otoczeniu cesarskiem, spodziewać się nie należy. Niemiecka polityka pokojowa niezależną jest od osoby ministra spraw zewnętrznych. Toż samo odnosi się do polityki wewnętrznej. Hasłem jej pozostanie zawsze program królewiecki cesarza. Niezmienią się również środki, które cesarz uznał za właściwe i do rzeczy wiodące.

Paryż 28-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Gaulois* powiada: Książę Hohenlohe jest niewątpliwie człowiekiem, jakiego chwila wymagała. Jako kierownik rządu, potrafi on być wyrazem pokojowych intencyj cesarza w stosunkach zewnętrznych Niemiec.

OSTATNIA POCZTA.

Mowa Roseberyego.

Sheffield d. 27-go. — Podczas bankietu wygłosił tu wczoraj lord Rosebery mowę, w której oświadczył, że Anglja nie może być neutralną w tym sensie, aby obojętnie przyjęła następstwa pokoju lub wojny w Azji Wschodniej. Mimo tego minister wierzy, że neutralność Anglji da się długo utrzymać, co ułatwia jej samo położenie wyspiarskie. Spodziewa on się, że fabryki sheffieldzkie nie prędko będą zmuszone do budowy rur dla tunelu pod kanałem La Manche, lecz będą mogły zająć się pracami natury pokojowej.

Wyprawa do Madagaskaru.

Marsylja d. 27-go.—Skutkiem ciągłego pogorszania się stanu rzeczy na Madagaskarze, otrzymały krzyżowce francuskie: „Algier" i „Isly", które wpłynęły na wody chińsko-japońskie, rozkaz cofnięcia się i przyłączenia do eskadry francuskiej na wodach madagaskarskich, dowodzonej przez kapitana Bienaimé.

Wojna chińsko-japońska.

Londyn d. 27-go.—*Central News* otrzymały d. 24-go b. m. wiadomości z Witschu następującej treści: „Dzisiaj o świcie przekroczyła awangarda japońska złożona z 1,500 ludzi rzekę Yalu w punkcie Sukochin. Aczkolwiek nie miała ona jazdy ani artylerji, zaatakowała niezwłocznie pozycję chińską, którą po krótkiej walce zdobyła. Chińczycy rzucili broń i uciekli w popłochu, pozostawiając dwa działa, które broniły pozycji, tudzież 20 zabitych i rannych. Japończycy nie mieli strat. Awangarda japońska obsadziła zaraz Sukochin, który stanowić będzie osłonę japończyków przy przejściu rzeki, na jutro zrana projektowanem. Jenerał Notzu przygotował już wszystko do tej operacji. Pontony i materjał mostowy są gotowe. Chińczycy mają jeszcze kilka bateryj na pozycjach koło Witschu. Główne siły chińskie stoją na drodze do Mugdenu.

Londyn d. 27-go.—*Central News* donoszą z Witschu pod d. 25-ym b. m.: „Nie czekając świtu dnia dzisiejszego rozpoczął jen. Notzu wbrew pierwotnym instrukcjom operację przejścia całej armji japońskiej przez rzekę Yalu już wczoraj (w środę) wieczorem. Dzisiaj zrana cała jego armja znajdowała się już na prawym brzegu rzeki Yalu i rozpoczęła zaraz oszańcowywać swoje pozycje. Tymczasem pułkownik Sato przedsiębrał rekonesans. Pod Fuszangiem (wieś, leżąca na prawym brzegu rzeki Ai) spotkał chińczyków i niezwłocznie ich zaatakował. Chińczycy stawili do południa zacięty opór. Wreszcie jednak, wyparci przez japończyków, cofnęli się w kierunku Kuljen-czeng. W zdobytych oszańcowaniach japończycy znaleźli 200 trupów chińskich. Pozycji tej broniło 18 bataljonów chińskich, byli więc chińczycy w znacznej przewadze. Japończycy utracili pięciu oficerów i 90-iu żołnierzy w zabitych i rannych. Głównego ataku marszałka Yamagaty oczekiwano na sobotę. Chińczycy mają w Kuljen-czeng jedenaście bateryj.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

DZIEŁO CESARZA.

Berlin 28-go października. (*T. p. K. W.*) — Na dzisiejszym poranku w Operze wykonano utwór muzyczny cesarza „Sang an Oegir". Oboje cesarstwo byli obecni. Publiczność przepełniająca teatr przyjęła kompozycję z zapałem. Musiano ją powtarzać.

UPADEK GABINETU.

Paryż 28-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Minister skarbu Poincaré zamierza podać się do dymisji, jeżeli izba w ślad za komisją budżetową, odrzuci jego projekt podatku od napojów gorących. Możliwem jest nawet ustąpienie całego gabinetu Dupuy.

NOWY GABINET.

Belgrad 28-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Utworzył się nowy gabinet pod przewodnictwem neutralnego Kristicza. Sprawy zewnętrzne objął Bogiczewicz, sprawiedliwość Dżordżewicz. Inne teki objęli członkowie dotychczasowego gabinetu: Petrowicz, Łozanicz, jen. Zdrawkowicz i Pawłowicz. Nowy minister sprawiedliwości, Dżordżewicz, jest tym samym, na którego wykonano zamach w Paryżu. Jest on umiarkowanym radykalistą.

OTWARCIE SOBRANJA.

Sofja 28-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sobranje wybrało na prezesa swojego Todorowa, adwokata z Ruszczuku, kandydata rządowego. Wiceprezesem wybrany Daneu.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 28-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Japończycy oszańcowali się w zdobytej pozycji Kulien-szeng. Zdobyli oni cytadelę Kuiren, w której znaleźli 30 dział, 300 namiotów i dużo amunicji. Ścigają oni uciekających chińczyków.

WYBUCH GAZÓW.

Londyn 28-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W kopalni węgla Sandwell-park nastąpił wybuch gazów. W chwili katastrofy 180 robotników znajdowało się pod ziemią; dwunastu z nich poniosło śmiertelne rany. Reszta ocalona.

Wiedeń 28-go października. (*Tel. p. K. W.*)— Klub południowy hr. Coroniniego obradował nad sprawą językową w Istrji. Panuje silne rozdrażnienie.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 26-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

(Polowania.—Wyścigi.—Zjawisko.—Morskie Oko.)

Zdaje się, że w królestwie zwierząt już się rozszerzyła wiadomość, iż rogatki miasta są posunięte tak, że góry

i lasy do obrębu miejskiego należą. Zaczem idzie, że zwierzęta nawzajem uznały, iż w śródmieściu wody Wiedenki i brzegi do nich nawzajem należą, więc zaczynają je zajmować. Na wybrzeżach wzdłuż parku miejskiego raz po raz lisy budują sobie nory i polują ztamtąd na wrony, kozy, koty i wróble, aż ich ogrodnicy wypłoszą, nory poniszczą i zmuszą ich do ucieczki do Prateru, albo do innych ogrodów.

Przed kilkoma dniami wykryto na wybrzeżu, gdzie wyjątkowo w pobliżu nieco głębszą jest woda i rybną, całą budowę wydry. Mnóstwo ludzi przypatrywało się domowemu życiu tego gościa, jak się kąpała, nurkowała, łowiła, ale i jej przyszło na smutny koniec. Wczoraj lądowe wejście do jej pałacu założono kamieniami, u wylotu do wody założono mocną sieć, w którą nieboraczka wpaść musiała i zamknięto ją do skrzyni. Rozpacz okazywała niezmierną.

Onegdaj zaś, jako iż w tym czasie bywa urodzaj na kaczki rozmaite, a nie najmniej na dziennikarskie, pozazdrościły im rozgłosu gęsi dzikie. Od wysp i błoni dunajowych ciągnęły po południu, jak wojsko regularne, w bataljonach, uformowanych w trójkąty, w ilości nieprzebranej do Prateru, tak, że naprawdę słońce zakrywały, jak chmury. A działo się to wśród takiego wrzasku, jakby jakie chińskie wojsko złe duchy odpędzało. Ta rewja gęsia trwała dwie godziny; zapewne to początek odlotu zimowego. Gdy już będziemy balonami żeglować, będziemy brać gęsi z góry sieciami—co także może wpłynie na obniżenie cen mięsa wołowego. A powstała też obawa, że jak zaczną wszędzie zatruwać konie dla preparowania z nich surowicy przeciwbłonicznej, to może i końskie mięso podrożeje.

Wyścigi wczoraj odbyły się bez publiczności, gdyż całe popołudnie była ulewa. Ostatnie gonitwy odbyły się nawet wśród zupełnej ciemności. Nagrody pozabierali: „Hradisko" (hr. Kinsky), „See-me" (hr. Henckel), „Hero" (Black), „Calypso" (Dark), „Heksameter" (Esterhazy) oba ostatnie po 10,000 koron, „Rhadost" (Lebaudy) i „Ariadne" (Wimpfen).

Wspominałem raz o zjawisku wybuchu gazów w miasteczku Wels, w górnej Austrji. Sprawą tą zaczynają się—nie uczeni—ale przemysłowcy coraz więcej interesować. Zachodzi tu wypadek, znany dotąd tylko w Ameryce. Z głębokości od 150 do 300 metrów wydobywają się gazy palne, wodorodowe i węglorodowe w takiej ilości i sile, że są chwytane w rezerwoary i używane przy pomocy rurociągów do oświetlenia i do popędu maszyn. Z niektórych otworów wydobywa się i woda słono-jodowa, lecznicza. Już 20-tu mieszczan pokopało sobie studnie i mają wielkę wygodę i dochód z tego gazu. Studnie te są bardzo pierwotne, nie hermetyczne, więc ogromne ilości gazu idą na marne i zachodzi zawsze niebezpieczeństwo pożaru.

Towarzystwo kopalni węgla Wolffsegs-Traunthal postanowiło zabrać się do rzeczy energiczniej. W lipcu r. b. zaczęło bić studnie; robota doszła do 385 m. bez wielkiego rezultatu. Trafiono potem po przebyciu łupków (Schlier), formacyj trzeciorzędnych na miękkie, grzęzkie pokłady, które zapewne są woskiem ziemnym. Przy kopaniu nie zachowywano należytych ostrożności, gdyż prądy gazu były słabe. Aż przed kilkunastu dniami nastąpił wybuch tak silny, że gaz poniszczył szopy, maszyny, zapalił się i pali się dotąd płomieniem na kilka metrów wysokim. Jest to ogromna strata, a ogromna też trudność opanowania żywiołu.

Kongres przyrodników chciał zwiedzić to zjawisko i zbadać, ale odmówiono mu przystępu. Zapewne władze będą się musiały wdać, gdyż jest to sprawa wielkiego znaczenia tak dla miasta, jak i dla nauki. Jest niewątpliwem, że przy należytej eksploatacji i głębszem wierceniu, przy odcięciu napływu wody, okaże się tam i nafta. Wiercenie Towarzystwa i pożar niezmiernych ilości gazu nie wpłynął dotąd na zmniejszenie napływu gazu do studni w mieście. Całe miasto będzie kiedyś i oświetlane i ogrzewane tym darem Bożym—jak tego są już przykłady w Ameryce.

W Kole poselskiem galicyjskiem toczyła się znowu obrada w sprawie Morskiego Oka. Bardzo dobrze, że posłowie przypominają tę sprawę, którą przecież i osobna deputacja górali przedstawiła cesarzowi we Lwowie. Ale cóż, sprawa nie może toczyć się prędko. *Patientia—sapientia.*

A.

*

Berlin, **26-go października.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Z mętów stolicy.)

Policja tutejsza tropi bardzo ciekawą oszustkę, znaną w tutejszym *high-life*'ie pod nazwiskiem baronowej Rigano. Dama ta śliczne miała salony, powozy niezmiernie eleganckie, konie najczystszej krwi, służbę w złotem szytej liberji. Najwięcej wszelako nęciła sama; była bowiem śliczną brunetką o klasycznych rysach twarzy, a kształty miała Junony. Otwarły się też jej podwoje najlepszych salonów tutejszych.

Aby tem większym otoczyć się urokiem, w ściślejszem kółku znajomych oświadczała, że jest arcyksiężniczką austrjacką Katarzyną d'Este, że niebawem po dojściu do pełnoletności otrzyma olbrzymi majątek po matce, administrowany na razie przez królów saskiego i rumuńskiego, i że natenczas opuści Berlin, ażeby powrócić nad brzegi modrego Dunaju.

„Arcyksiężniczka" zawiązała jednocześnie stosunki aż z trzema młodzieńcami najlepszego towarzystwa. Ojciec jednego z nich zapłacił za nią długów 150,000 marek.

Policja, zawiadomiona o praktykach eleganckiej baronowej, poczęła dochodzić jej przeszłości; sprawdziła ostatecznie, że jest niejaką Anną Dubbertein, inaczej Rüdiger, urodzoną d. 19-go lipca 1867-go roku w Szczecinie, znaną z występów w różnych teatrzykach tutejszych. Policja nie mogła wszelako jej zaaresztować, ponieważ w sam czas dama znikła bez śladu.

Policja szczęśliwszą miała rękę względem całej bandy złodziei, składającej się z dziesięciu osób, która przez długi czas, jako specjalność, uprawiała włamywanie się do sklepów, okradanie wystaw przed sklepami, grabienie śpiących itp. Wszystkich ujęto i oddano do więzienia śledczego.

K.

*

Londyn, 19-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Nowa powieść R. Haggarda. — «Rocznik artystyczny»).

Nowa powieść Rider Haggarda wyszła nakładem Longmans'a i Sp. p. t. *The Pesple of the Mist* („Lud mgły"), z pysznemi ilustracjami Artura Layard'a. Ulubiony romansista młodzieży i podróżników napisał tę powieść w przeciągu sześciu tygodni, po powrocie z Meksyku, którego zwiedzenie natchnęło zeszłoroczną jego powieść—„Córkę Montezumy". Tym razem autor wrócił do scen, ludów, podań i skarbów środkowo-wschodniej Afryki, której jest jednym z najlepszych znawców. Bohater powieści, Outram, syn zrujnowanego szlachcica angielskiego, zaręczony z córką ambitnego pastora, puszcza się na awanturniczą karjerę poszukiwacza złota w górach Afryki południowej. Po siedmiu latach bezowocnej pracy zachodzi wypadek, który zapoznaje go z handlem „czarnej słoniowej kości" czyli niewolników, prowadzonym tajemnie do dni naszych przez portugalsko-arabskich mieszańców wzdłuż rzeki i przy ujściach Zambezy. Outram dostaje się podstępem do obronnego ustronia, w którym stary handlarz, Pereira, zwany „żółtym djabłem", ukrywa kilkaset niewolników obojej płci, obchodząc się z nimi w sposób zwierzęcy. Przybywają tu ukradkiem inni handlarze, dobijają targu i „towar" kupiony spławiają rzeką do morza, ztamtąd transportują do Madagaskarn i Zanzibaru—mimo czujności krzyżowców angielskich. Outram, chcąc z pomiędzy niewolników wyprowadzić młodą angielkę, dokonywa cudów waleczności i rozproszywszy pojmanych, pali gniazdo Pereiry. To połowa dopiero powieści—bo z nad Zambezy, wiedziony przez starą kobietę z plemienia „ludu mgły", dostaje się w niedostępne innym ludziom okolice górskie—znajduje tam lud pod każdym względem osobliwy, doświadcza przygód straszliwych, lecz zdobywa nakoniec słynny skarb rubinów i szafirów, który mu dozwala wrócić do Anglji i odkupić majątki przodków.

Rocznik *The Art Annual* wyjdzie niebawem z pod prasy i tym razem poświęcony jest całkowicie życiu i pracom sędziwego członka królewskiej akademji malarstwa, sir Edwarda Burne-Jones'a. Około 50 najcelniejszych obrazów mistrza znajdzie się tu w reprodukcji fotodrukowej. Zamówione cztery edycje (po 10,000 egzemplarzy) tego rocznika zostały wyczerpane, piątą więc zapowiadają wydawcy Cassell.

Ed. N.

Pożar.

O godz. 1-ej w nocy zajaśniała olbrzymia łuna, zwiastująca duży pożar na rogu ulic Chmielnej i Żelaznej.

Pożar rozszerzył się gwałtownie, bowiem wszczął się w jednej ze stajen, znajdujących się na dużym dziedzińcu domów nr. 27 i 29 przy ul. Żelaznej.

Przez chwilę groziło niebezpieczeństwo wielkie, bowiem ogień przerzucił się zaraz na drugą stajnię, oraz oficynę, zamieszkaną przez kilkanaście rodzin.

W oficynie tej wszyscy byli już we śnie pogrążeni.

Wczesne przybycie czterech oddziałów straży pod komendą naczelnika zapobiegło dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

Dzięki straży udało się uratować wszystkich mieszkańców oficyny, co nie było łatwem ze względu na to, że wśród nich znajdowało się wiele dzieci i że oficyna była formalnie oblana morzem ognia.

Ale znaczna część ruchomości uległa spaleniu, lub zniszczeniu w czasie ratunku.

Konie ze stajen zdołano uratować; jednakże zapasy paszy, oraz wehikuły w wozowniach zostały w części spalone, w części zniszczone.

Straty duże.

Straż opanowała ogień około godz. 2-ej, lecz do godz. 3-ej jeszcze go nie stłumiła.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze stwierdzona.

Odpowiedzi Redakcji.

— *Panu Żurkowskiemu w Pyzdrach.*— Niema żadnego przepisu, któryby zobowiązywał do pokrycia w szpitalu kosztów kuracji niezamożnego brata, obowiązek więc taki może istnieć tylko w granicach dobrowolnie przyjętego na siebie w tej mierze zobowiązania.

— *F. B.*—„Legenda" nie kwalifikuje się do druku.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od d. 27-go października.

KOLEJ	POCIĄGI	Odch. godziny	Odch. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-wied. a) do Granicy i Sosnowca	Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym	11	50 w.	6	10 r.
	Pośpieszny 3 klasy	12	20 pp.	5	10 pp.
	Pocztowy 3 klasy	5	10 r.	10	10 w.
	Osob. do Piotrkowa 3 kl.	8	15 r.	12	35 pp.
	Osob. do Piotrkowa 3 kl.	6	— w.	10	25 r.
	(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką i dąbr.)				
	Osob. 3 kl. do Skierniewic	9	50 w.	8	30 r.
b) do Aleksandrowa	Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym	11	20 w.	7	21 r.
	Pośpieszny 3 klasy	3	40 pp.	2	15 pp.
	Pocztowy 3 klasy	9	15 r.	8	40 w.
Warsz.-terespolska	Pośpieszny I i II kl. z wagonem sypialnym, 3 kl. dla komunik. bezpośr. .	8	53 r.	9	58 w.
	Pocztowy 3 klasy	3	33 pp.	2	— pp.
	Towarowo-osobowy 3 kl.	10	53 w.	9	18 r.
	Mieszany 3 klasy	10	13 r.	7	23 w.
Nadwiślańsk. a) do Kowla	Pocztowy 3 kl. do Kowla	2	1 pp.	3	13 pp.
	Tow.-osob. 3 kl. do Kowla	10	51 w.	7	53 r.
	Osobowy 3 kl. do Iwangrodu	7	32 r.	9	40 w.
	(Ostatnie dwa poc. łączą się z koleją dąbrowską.)				
	Towar.-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11	48 r.	5	23 pp.
	Towar.-osob. tylko 3-cia kl. do Otwocka	5	— pp.	—	—
b) do Mławy	Pocztowy 3 klasy	5	35 pp.	11	42 r.
	Osobowy 3 klasy	7	56 r.	9	26 w.
Obwodowa	Osob. z kolei wiedeńskiej	7	48 r.	10	58 w.
	Osob. z kolei wiedeńskiej	2	35 pp.	3	16 pp.
	Osob. z kolei terespolsk. .	10	20 w.	8	26 r.
	Osob. z kolei terespolsk. .	2	38 pp.	3	13 pp.
Warsz.-petersburska	Pocztowy I i II kl. z wagonem sypialnym, 3 kl. dla komunik. bezpośr. .	10	10 r.	8	20 w.
	Osobowy 3 klasy	11	40 w.	9	— r.
	Osobowy do Białegostoku	5	— pp.	6	45 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).